

Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo 14(17) 2024
ISSN 2084-6045; e-ISSN 2658-2503
Copyright © Dariusz Skórczewski, 2024
Creative Commons: Uznanie autorstwa 3.0 PL (CC BY)
<https://doi.org/10.32798/pflit.1086>

NIEZNANY XIX-WIECZNY DZIENNIK PELAGII ROŚCISZEWSKIEJ. PROJEKT LEKTURY¹

The Obscure Nineteenth-Century Diary of Pelagia Rościszewska:
A Project of Reading²

DARIUSZ SKÓRCZEWSKI

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Polska

E-mail: dareus@kul.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7748-7775>

Abstract

The paper discusses an unknown diary, written in Polish by a Polish noblewoman, Pelagia Rościszewska, between 1819 and 1856, as a rare instance of female autobiographical diurnal writing in Kiev Governorate – the land taken away from the Polish-Lithuanian Commonwealth and incorporated into Russia. Bringing the insights of book studies and drawing from the analysis of the material aspect of the diary's manuscript, the author outlines the possibility of reading this text as a specimen of Polish national identity discourse under Russian imperial rule.

Keywords: Pelagia Rościszewska, female autobiographical writing, diary, nineteenth-century literature, national identity discourse, book studies

Streszczenie

Artykuł omawia nieznaną dziennik polskiej szlachcianki – Pelagii Rościszewskiej – pisany przez nią w latach 1819–1856, jako rzadki przypadek autobiograficznego codziennego pisarstwa

¹ Artykuł powstał dzięki stypendium NAWA (Program im. Mieczysława Bekkera, decyzja nr BPN/BEK/2021/1/00062/DEC/1) i jest zapowiedzią większej całości, planowanej w związku z zamierzoną edycją rękopisu dziennika Pelagii Rościszewskiej. Szczególne podziękowania kieruję pod adresem Pani Natashy Lyandres, kustosa sekcji rękopisów wschodnioeuropejskich Rare Books and Special Collections w Hesburgh Libraries, za życzliwość i pomoc w dostępie do manuskryptu.

² This work has been supported by The Bekker NAWA Programme grant under grant No. BPN/BEK/2021/1/00062/DEC/1 and is a part of a greater project which is to be an edition of Pelagia Rościszewska's diary manuscript. I am particularly grateful to Natasha Lyandres, the curator of Russian and East European Studies collections department, for her kindness and assistance in providing the access to the manuscript.

kobiecego w języku polskim w guberni kijowskiej, na ziemiach zabranych Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez Rosję. Opierając się na interdyscyplinarnej metodologii *book studies* i posiłkując wnioskami z analizy materialnego aspektu manuskrytu, autor zarysowuje perspektywę odczytania dziennika jako ogniwa polskiego dyskursu tożsamości narodowej w okresie rosyjskiego panowania imperialnego.

Słowa kluczowe: Pelagia Rościszewska, kobiece piśmiennictwo autobiograficzne, dziennik, literatura XIX w., dyskurs tożsamości narodowej, *book studies*

Manuskrypt dziennika Pelagii Rościszewskiej (1782?–1856?), z domu Zaleskiej, polskiej szlachcianki mieszkającej we wsi Lipówka w guberni kijowskiej, krewnej poety Józefa Bohdana Zaleskiego, nabyty w 2015 r. przez Bibliotekę Uniwersytetu Notre Dame, stanowi znalezisko o wyjątkowym znaczeniu nie tylko dla historyka Ziem Zabranych pierwszej połowy XIX w., lecz także dla filologa – historyka piśmiennictwa tego okresu. Wyjątkowość ta wynika ze splotu kilku czynników, o których będzie mowa w kolejnych częściach artykułu. Celem jest zarysowanie projektu lektury tekstu Rościszewskiej jako dzieła zainspirowanego literaturą dokumentu osobistego³, którego znaczenie jednak nie wyczerpuje się w uległości wobec autorytetu cudzego tekstu, lecz które włącza się w polifoniczny dyskurs, rodzący się wówczas w warunkach rosyjskiej opresji, nowoczesnej polskiej tożsamości narodowej.

Perypetie manuskrytu i jego znaczenie dla badań nad wiekiem XIX

Podczas gdy działalność publiczna i zapiski Walentego Rościszewskiego (1779–1850), prominentnej postaci polskiego ziemiaństwa na Kijowszczyźnie (był wybrany na marszałka szlachty polskiej guberni kijowskiej⁴), są wielokrotnie przywoływane w pismach historycznych i opracowaniach, o dzienniku jego żony Pelagii nie wspominają ani Edward Maliszewski, ani autorzy monumentalnej pracy *Polskie dziewiętnastowieczne pamiętniki i listy z Ziem Zabranych* z 2017 r.⁵ Tekst ten nie figurował też w przedwojennych katalogach polskich bibliotek. Jedyna wzmianka o nim pada w artykule ogłoszonym pod pseudonimem przez ukraińskiego uczonego Wołodomyra Mijakowskiego w szczytowej fazie

³ Nawiązuję oczywiście do pojęcia wprowadzonego przez Romana Zimanda – vide R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990.

⁴ J. Łempicki, *Rościszewscy. Dzieje rodziny*, oprac. i uzup. J. E. Rościszewski, Warszawa 2000, s. 162.

⁵ Cf. E. Maliszewski, *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących*, Warszawa 1928; *Pamiętniki i listy polskich autorów z Ziem Zabranych (Litwa, Białoruś, Ukraina) w latach 1795–1918. Materiały do katalogu*, t. 1: *Pamiętniki rękopiśmienne i drukowane*, oprac. M. Domańska-Nogajczyk et al., Warszawa 2017. Jak wynika z zestawienia, do tytułowej kategorii „pamiętniki” zakwalifikowano także dzienniki.

zimnej wojny w emigracyjnym roczniku Ukraińskiej Wolnej Akademii Nauk, co w połączeniu z *vitae* autora publikacji pozwala sformułować hipotezę na temat drogi, którą manuskrypt dotarł z Kijowszczyzny za Atlantyk⁶.

Mijakowskyj – badacz XIX-wiecznych prądów społecznych na ziemiach ukraińskich – zwrócił uwagę na ukazany w dzienniku Rościszewskiej portret przywódców dekabrystów. Diarystka poznała ich najprawdopodobniej podczas jednego z licznych spotkań towarzyskich, w których uczestniczyła, obracając się z racji eksponowanej pozycji męża w kręgach rosyjskich elit, na kilka miesięcy przed wybuchem grudniowego powstania 1825 r., a więc jeszcze zanim dali się poznać światu jako antycarscy buntownicy. Jej rękopis zawiera unikatowe w polskim piśmiennictwie na wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, sporządzane na bieżąco zapiski na temat pierwszoplanowych aktorów tamtych zdarzeń, którzy już wkrótce (we wpisie z 7 lutego 1826 r., według obowiązującego na ziemiach Cesarstwa kalendarza juliańskiego), zostaną przez nią określani jako „hershowie buntu”⁷, zapewne w zgodzie z krążącymi w środowisku Rościszewskiej opiniami. Krytyczną ocenę tych wypadków i ich bohaterów – jakże odległą od solidarnego stanowiska Adama Mickiewicza, który w wierszu *Do przyjaciół Moskali* nadał tej kwestii postać kanoniczną z punktu widzenia polskiego dyskursu tożsamościowego – autorka dziennika wyraziła we właściwej sobie retoryce eksklamacyjnej, zamiast entuzjazmu dla antycarskiego zrywu wlewając w nią ubolewanie: „O! Jak ten rok nieszczęśliwie zaczął się dla nas! Któżby wierzył, iż śmierć najlepszego Cesarza zakłóci spokojność nieznanym od wielkiej sceny świata mieszkańcom Lipówki! Zgon ten, tak zawczesny, obudził niespokojne umysły, wybuchł spisek w stolicy przeciwko Cesarzowi, wiele najgodniejszych osób należało do niego, niestety!” (zapis z 21 stycznia 1826 r.). Lojalizm, cechujący postawę nie tylko Rościszewskich, ale i większości polskich mieszkańców tzw. Kraju Zachodniorosyjskiego w latach panowania Aleksandra I, ustąpi dopiero w następnej dekadzie, wraz ze wzmożeniem prześladowań za generała-gubernatora Dmitrija Bibikowa.

Jednak najciekawsze w kontekście spotkania z przyszłymi dekabrystami jest to, co znajdujemy we wpisie o blisko rok wcześniejszym (z 14 lutego 1825 r.). Diarystka przedstawia w nim charakterystykę Sergieja Murawiowa-Apostoła i Michaiła Bestużewa-Riumina, zanotowaną bezpośrednio po ich poznaniu, niemodelowaną zatem późniejszymi losami tych dwóch czołowych postaci rosyjskiego powstania, których nazwiska niczego jej jeszcze nie mówią i których politycznej roli, później przez nich odegranej, nie jest, bo nie może być, świadoma.

⁶ V. Porskyj [W. Mijakowskyj], *The Decembrist Milieu in the Diary of Pelagia Ros'ciszevska*, „The Annals of UVAN” 1951, Vol. 1, No. 1, s. 21–35.

⁷ Dziennik Rościszewskiej cytuję za: *Diary of Pelagia Rościszewska*, Hesburgh Libraries, University of Notre Dame, sygn. MSE/REE 10029. Stosuję zmodernizowaną pisownię i uwspółcześioną interpunkcję.

Przytaczam poniższy opis *in extenso* nie tylko z uwagi na jego żywość i spontaniczność, lecz także dla zilustrowania samodzielności sądu diarystki, która bez kompleksów wynikających z różnicy płci i peryferyjności własnej lokalizacji formułuje oceny osób, jak również wydaje opinie o prądach estetycznych:

[...] od dwóch dni poznałam dwóch bardzo grzecznych ludzi, jeden Pułkownik Murawiov, a drugi niejaki Bestużew, pierwszy brał swoje wychowanie w Paryżu przez lat siedem, zdaje się być człowiekiem bardzo dystyngowanym, pełen rozumu, dowcipu, wesołości francuskiej i powierzchowności przyjemnej, ma cokolwiek podobieństwa z Napoleonem, co mu daje jakąś cechę oryginalności, bardzo mi się podobał, drugi zaś, jego kolega, jest to młody człowiek, ułożony zupełnie podług modnych prawideł romantyczności, cały w entuzjazmie, mówi w sentencjach, zagłusza cytacjami, zawsze gorejący duchem geniusza Byrona, Moore'a, Waltera Scotta, za nic ma Racine'a, Corneille'a, Boileau, są to tylko dusze naśladowcze, bez ognia, bez geniuszu, mówi o sobie, iż posiada duszę wulkaniczną, iż się dziwi, że tu znajduje salony ucylizowanej Europy – że jest głównym nieprzyjacielem rozważliwej Modération, iż nic nie zna tak poetycznego jak siedem grzechów śmiertelnych, etc. etc. Jest to prawdziwy oryginał, do opisanego którego brakuje nam tylko Pana Joui, ja się nie wydam z moim zdaniem o nim, gdyż jest on tutaj wyrocznią niektórych osób, jako to Jonkowa, Murawiova, Olizara, może nawet posiadać wiele dobrych przymiotów duszy i serca, ale sposób prezentowania się ma bardzo śmieszny i zupełnie nie przypadł mi do smaku, nie wiem nawet, jak Murawiov z takim rozumem może go tak uwielbiać...

Fragment ten zasługuje również na uwagę z punktu widzenia imagologii i fundującej ją geografii wyobrazonej. Ów „niejaki Bestużew”, nowo poznany przez Rościszewską, choć romantyk, jawi się jako pilny uczeń zachodniego oświecenia. Nie tylko jest wykarmiony na orientalizujących wobec Europy Wschodniej poglądach autorów przytaczanych przez Larry'ego Wolffa⁸, lecz także inwencyjnie odnosi ideologiczną zawartość tych zapatrywań do ukraińskich peryferii rosyjskiego imperium (wyraża zdziwienie, że „tu znajduje salony ucylizowanej Europy”), zgodnie z modelem reprodukcji fundamentalnego podziału świata według osi Zachód–Wschód poprzez gradację „orientów”⁹. Nie mogąc tu szerzej skomentować tego zagadnienia, poprzestaję jedynie na konstatacji, iż w zanotowanej przez diarystkę reakcji Rosjanina odzywa się jeden ze stereotypów dotyczących wzajemnej percepcji mieszkańców naszej części świata w realiach noszących znamiona kolonialnej dominacji¹⁰. Oddając sprawiedliwość Mijakowskiemu,

⁸ L. Wolff, *Wynalezienie Europy Wschodniej. Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia*, tłum. T. Bieroń, Kraków 2020.

⁹ Mowa o koncepcji tzw. zagnieżdżających się orientalizmów (ang. *nesting orientalisms*) – vide M. Bakić-Hayden, *Nesting Orientalisms: The Case of Former Yugoslavia*, „Slavic Review” 1995, Vol. 54, No. 4, s. 917–931.

¹⁰ Analizie tej kwestii w dzienniku Rościszewskiej poświęcam artykuł – vide D. Skórczewski, *Skolonizowani Polacy i ich „Inni” w nieznanym dzienniku Pelagii Rościszewskiej*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 2023, t. 34, s. 197–220.

który pierwszy dostrzegł w diariuszu Rościszewskiej nietuzinkowe świadectwo uważnej obserwatorki pierwszej połowy XIX w., trzeba zaznaczyć, że pod swoim artykułem zamieścił on kilka przełożonych przez siebie na język angielski wpisów z lat 1825–1826, w tym właśnie wyżej cytowany.

Powróćmy jednak do losów manuskryptu. Skąpe informacje na temat dziennika Rościszewskiej pozwalają ostrożnie przyjąć, iż do wybuchu rewolucji bolszewickiej znajdował się on w prywatnej kolekcji, zapewne na terenie Kijowszczyzny. Mijakowskyj – od 1918 r. pracownik kijowskich placówek naukowych i archiwalnych, a później dyrektor Centralnego Archiwum w Kijowie – mógł bez trudu uzyskać dostęp do dokumentów jednego z czterech tysięcy polskich majątków, przejętych w następstwie spustoszenia, dokonanego przez rewolucję i wojnę ukraińsko-sowiecką¹¹. Jakkolwiek szczegółowej wiedzy na ten temat nie posiadamy, możemy z dużym prawdopodobieństwem odtworzyć losy rękopisu. Pozyskany w nieznanymi okolicznościach, zostaje on podczas II wojny światowej wywieziony przez Mijakowskiego z Kijowa, skąd wraz ze swoim nowym właścicielem (depozytariuszem?) emigruje przez Lwów, Pragę, Augsburg i Monachium do Nowego Jorku, gdzie po śmierci uczonego staje się własnością jego córki Oksany¹². Ta, zgodnie z relacją świadków, sprzedaje go anonimowemu nabywcy, by za uzyskane stąd środki wystawić ojcu nagrobny pomnik¹³. Ostatecznie manuskrypt Rościszewskiej trafia do Biblioteki Uniwersytetu Notre Dame – swej obecnej lokalizacji.

Odkryty dziennik wzbogaca dotychczasową wiedzę o życiu polskiego ziemiaństwa na wschodnich rubieżach Ziemi Zabranej w pierwszej połowie XIX w. oraz o stosunkach między polskimi mieszkańcami tych ziem a rosyjską biurokracją i rosyjskimi elitami towarzyskimi, a także ukazuje z perspektywy kobiecej przeobrażenia społeczno-polityczne, kulturowe i mentalne, zachodzące

¹¹ „Szacowano, że w przededniu wybuchu [pierwszej – D. S.] wojny w guberniach wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej znajdowało się około 4000 majątków ziemskich, których właścicielami byli Polacy” (W. Mędrzecki, *Polacy z Ukrainy Nadnieprzańskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Meta-morfozy społeczne*, t. 2: *Badania nad dziejami społecznymi XIX i XX wieku*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2007, s. 97).

¹² Za taką wersją przypuszczalnej marszruty rękopisu Rościszewskiej przemawiają ustalenia badaczki ukraińskiej emigracji: „Mijakowski wyemigrował z rodziną do USA, zabierając ze sobą bezcenne materiały archiwalne, które zostały zdeponowane w Nowym Jorku w bibliotece UWAN” (L. Stefanowska, *Terror historii w odrodzeniu literackim w epoce DP (1945–1949)*. *Zarys problematyki*, „Studia Ucrainica Varsoviensia” 2013, t. 1, s. 420).

¹³ Informacje te pochodzą od Pana dr. Ołesia Fedoruka z Instytutu Literatury im. Tarasa Szewczenki Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, naocznego świadka tego, iż pamiętnik Rościszewskiej znajdował się w mieszkaniu Oksany Mijakowskiej Radish w Nowym Jorku w roku 2011. Dziękuję mu za podzielenie się ze mną tą wiedzą, a także za cenne wskazówki bibliograficzne dotyczące Mijakowskiego i historycznego kontekstu manuskryptu. Informacje te potwierdziła Pani Larysa Zaleska Onyszkiewicz, ukraińska pisarka i badaczka literatury mieszkająca w Nowym Jorku, której również pragnę podziękować za udzielone informacje.

w społeczeństwie polskim za panowania Aleksandra I i Mikołaja I w zachodnich guberniach Cesarstwa. Z punktu widzenia historyka literatury zaś stanowi cenny dokument intymistyki swojej epoki: jest świadectwem tego, jak paraliteracki tekst użytkowy o statusie prywatnym, osobistym, wzorowany w jakiejś mierze na literaturze autobiograficznej (kwestię tę jeszcze podejmę), staje się ponadsubiektywną częścią dyskursu tożsamościowego skolonizowanego polskiego społeczeństwa.

W nurcie autobiografistyki

Badania nad pisarstwem autobiograficznym kobiet jako ważkim segmentem intymistyki przeżywają w ostatnich latach rozkwit, zawdzięczany m.in. nowym metodom, uwzględniającym postulaty krytyki feministycznej i nowego historycyzmu¹⁴. Prowadzi się je często z zamiarem rewindykacji podmiotu kobiecego, aby „ogromna, ciągle niezbadana biblioteka kobiecej literatury dokumentu osobistego [nie – D. S.] miała zamienić się w archiwum patriarchy”¹⁵. Ujęcia te służą zazwyczaj wyeksponowaniu wymiaru emancypacyjnego tego pisarstwa i wykazaniu jego odmienności od „tekstu mężczyzn”. Mówi się wręcz o „galaktyce kobiecych autobiografii”¹⁶. Jakie miejsce w tej galaktyce zajmuje diariusz Rościszewskiej?

Zacząć należy od podkreślenia, że mamy do czynienia z prowadzonym na bieżąco w latach 1819–1856 (z przerwami, o czym dalej) dziennikiem, nie zaś retrospektywnie komponowanym na podstawie zapisków i wspomnień pamiętnikiem¹⁷. Różnica ta ma znaczenie zasadnicze zarówno z punktu widzenia konstrukcji tekstu, jak i poetyki odbioru. Wpisy są w nim na ogół sporządzane na bieżąco lub z krótkiej (kilkudniowej lub co najwyżej kilkutygodniowej, rzadziej kilkumiesięcznej) perspektywy, co wyklucza możliwość wprowadzenia retroaktywnej narracji porządkującej, która z dystansu czasowego pozwalałaby reinterpretować przeszłe zdarzenia, zachowania i decyzje. „Surowa” tkanka życia ujęta zostaje

¹⁴ Vide np. A. Pekaniec, *Czy w tej autobiografii jest kobieta? Kobięca literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*, Kraków 2013. Obecna dominacja ujęć feministycznych w badaniach nad kobiecą intymistyką tym ciekawszymi czyni jej odczytania w innej optyce (vide np. A. Fitas, *Zamiast eposu. Rzecz o „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej*, Lublin 2011). Cf. baza Archiwum Kobiet – <http://archiwumkobiet.pl> (d.d. 31.01.2024).

¹⁵ A. Pekaniec, *Literatura dokumentu osobistego kobiet: ewolucja teorii, zmiany praktyk lekturowych*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 1 (2), s. 16.

¹⁶ A. Dzhabagina, *W galaktyce kobiecych autobiografii*, „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 3, s. 135–137.

¹⁷ O nieostrości terminologicznej w odniesieniu do kategorii „pamiętnikarstwa” vide J. Sztachelska, *Pamiętnikarstwo. Z dziejów terminu i gatunku w XIX w.*, „Studia Podlaskie” 2013, t. 21, s. 149–178. O badaniach nad diarystyką kobiecą vide E. Kolinko, *Tylko dzienniki. Diarystyka kobieca jako przedmiot badań w Polsce i za granicą*, „Przegląd Humanistyczny” 2016, nr 4, s. 137–150.

w diariuszu w formie myśli i spostrzeżeń notowanych na gorąco przez podmiot kobiecy, w chwili pisania dysponujący wiedzą niewiele większą niż ta, którą posiadał w czasie zdarzeń. I nawet jeśli dziennik był przez Rościszewską przepisany (o czym również dalej), to w pełni zachował swój diarystyczny charakter: cechuje go krótka temporalna perspektywa narracyjna, powodująca, iż w chwili pisania narrator jeszcze „nie wie” o ewentualnych dalszych następstwach zdarzeń, losach opisywanych postaci itp.

Zachowany w doskonałym stanie manuskrypt dziennika autorstwa kobiety, pisany w języku polskim przez znaczną część dojrzałego życia na ziemiach, które ze względu na późniejsze wypadki Timothy Snyder nazwał „skrwawionymi”¹⁸, to w naszym spustoszonej kolosalnymi stratami piśmiennictwie ewenement na tle dominującego w pierwszej połowie XIX w. nurtu memuarystycznego¹⁹. Nie oznacza to, że dzienników wówczas nie pisano. Przyjmuje się, że praktyka diarystyczna była w tamtych latach silnie rozwinięta, tyle że „do naszych czasów zachowała się najprawdopodobniej niewielka część prowadzonych ówczesznie dzienników, dodatkowo pozostająca wciąż »ukryta« w publicznych, a także rodzinnych archiwach”²⁰. Jeśli chodzi o twórczość kobiecą, do dzieł, które przetrwały i doczekały się publikacji, należą m.in. dzienniki Heleny Szymanowskiej-Malewskiej, Marii z Łubieńskich Górskiej, Narcyzy Żmichowskiej, Walerii ze Stroynowskich hr. Tarnowskiej, a także wydane przez Teresę z Potockich Wodzicką diarystyczne zapiski Zofii z Matuszewiczów Kickiej. Tylko jeden z nich jednak – pisany po francusku *Mon Journal* Tarnowskiej – powstawał na ziemiach ukraińskich, i to położonych znacznie bardziej na zachód w stosunku do guberni kijowskiej, bo w zachodniej części Wołynia. Zarówno więc w świetle kryterium historycznego, jak i geograficznego dziennik Rościszewskiej to wyjątkowy dokument osobisty, łączący w sobie dwojakie świadectwo:

¹⁸ Vide T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, tłum. B. Pietrzyk, Warszawa 2011.

¹⁹ Maria Dernałowicz genezę tego problemu objaśniała następująco: „Polski dorobek pamiętnikarski cechuje zdecydowana przewaga zachowanych tekstów wspomnieniowych nad prowadzonymi na bieżąco dziennikami. Jak się wydaje, tych ostatnich było bardzo wiele, gdyż prowadzenie dziennika stało się w XIX w. modą. Zatrata ich jest wynikiem kilku przyczyn. Często były niszczone przez autorów lub ich spadkobierców jako teksty błahe bądź kompromitujące osoby jeszcze żyjące. Czasem niszczone je jako niebezpieczne politycznie, mogły bowiem obciążyć autora i jego otoczenie. Czasem ginęły wskutek burzliwych losów autorów” (M. Dernałowicz, ‘Pamiętnikarstwo’, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 671).

²⁰ P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza XX wieku*, Warszawa 2011, s. 98. Niektóre z dzienników kobiecych stały się podstawą spisanych przez autorki pamiętników – np. Aleksandry z Tańskich Tarczewskiej *Historia mego życia. Wspomnienia warszawianki* (oprac. i wstęp I. Kaniowska-Lewańska, Wrocław 1967) czy Gabrieli z Güntherów Puzyniny *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843* (wyd. A. Czartkowski, H. Mościcki, Wilno 1928).

głębką refleksję wewnętrzną, co zbliża go do *journal intime*²¹, i obserwacje oraz komentarze społeczno-kulturowe. Pisany przez przedstawicielkę wykształconego polskiego ziemiaństwa na wschodnich rubieżach nieistniejącej Rzeczypospolitej, ukazuje panoramiczny obraz codziennej i odświętnej egzystencji tej warstwy społecznej w warunkach rosnącej rosyjskiej hegemonii i stopniowego kurczenia się politycznych oraz ekonomicznych swobód ludności polskiej i ukraińskiej. Przedstawiony w diariuszu społeczno-kulturowy kontekst jednostkowej i rodzinnej biografii obfituje w szczegóły dotyczące środowiska, do którego Rościszewscy należeli, i ludzi, z którymi mieli styczność, w tym rosyjskich arystokratów, urzędników i wojskowych, oglądanych z perspektywy podbitych Polaków, akomodujących się i negocjujących swoje miejsce w strukturze społecznej obcego imperium. Zarejestrowane w dzienniku zachowania obu stron spotkania – spotkania, które krytycy postkolonialni określają mianem kolonialnego²² – postawy życiowe i przemiany świadomości i obyczajów stanowią frapujący materiał źródłowy zarówno dla historyka, jak i badacza kultury.

Obecna postać dzieła Rościszewskiej najprawdopodobniej nie jest jego pierwotną wersją, lecz czystopisem, o czym świadczy nie tylko niemal zupełny brak śladów autokorekty, lecz także informacja zamieszczona w pierwszym wpisie. Pod datą 1 września 1819 r. diarystka ujawnia, że dziennik swojego życia, pisany „od młodości” i złożony „z czterech grubych tomów”, postanowiła w pewnym momencie „skrócić i nadać mu tytuł Tygodnika”. Zapowiada tym samym swoistą kompozycyjną innowację w formie narzuconej sobie częstotliwości notacji. O ile jednak daty kolejnych wpisów wskazują na spełnienie deklaracji, z czasem dochodzi do rozluźnienia ustanowionej reguły, co można odczytać jako uznanie priorytetu potrzeby bieżącego **reagowania pismem** na napływające impulsy nad hołdowaniem założonej strukturze formalnej tekstu lub też, w innych kategoriach, prymatu doświadczenia nad regułami jego tekstowego przetwarzania. Poświęcając pierwotną zasadę tygodniowego interwału na rzecz skrócenia dystansu wobec doznawanej rzeczywistości, autorka okazuje większy respekt wyzwaniom tejże rzeczywistości niż przyjętej przez siebie pisarskiej normie, zgodnie z koronną zasadą dziennikopisania, by „dbać o to, co najważniejsze – autentyczność chwili bieżącej”²³. Praktyka ta nie oznacza jednak zupełnej rezygnacji z wędzidła w postaci regularnych odstępów, do których utrzymania dąży Rościszewska. Owszem, podnieta do pisania pochodzi zwykle z zewnątrz,

²¹ Cf. E. Wichrowska, *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, Warszawa 2012.

²² O kolonialnym charakterze rosyjskiej dominacji pisałem w książce – vide D. Skórczewski, *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Lublin 2013, s. 69 i nn.

²³ P. Lejeune, „Drogi zeszyte...”, „drogi ekranie...”. *O dziennikach osobistych*, tłum. A. Karłowicz, M. i P. Rodakowie, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa 2010, s. 37.

nawet gdy tematyka wpisu ma charakter intymny. Jednak datacja, wraz z oddzielającymi notacje „dylatacjami” o zmiennej, niestabilnej długości, nie przestaje odgrywać zasadniczej roli kompozycyjnej, rzutując na gatunkową tożsamość tekstu jako „serii datowanych śladów”²⁴. Pełni przy tym dwojaką funkcję: dyscyplinującą, jako narzędzie autorskiej kontroli nad ciągłością procesu twórczego, i demarkacyjno-scalającą – jako instrument selekcji, porządkowania i segmentacji materiału autobiograficznego.

W optyce *book studies*

Wspomniana wyżej niepewność co do XX-wiecznych perypetii rękopisu to jedynie część związanych z nim zagadek. Niejasne pozostają w istocie jego losy już od chwili zakończenia procesu twórczego, które – jak często bywa w tekstach tego gatunku piśmiennictwa i na co wskazuje ostatni wpis, urwany w warunkach pogłębiających się objawów kalectwa – zbiegło się ze śmiercią autorki. W rozwikłaniu tajemnic dziennika pomoc może zwrócenie uwagi na materialną postać manuskryptu. „Śledztwo”, uwzględniające perspektywę *book history* czy też *book studies*, wydaje się bowiem rzucać pewne światło nie tylko na jego pośmiertne losy, lecz także na interpretację całości autobiograficznego dzieła Rościszewskiej²⁵. Proponowany w niniejszym artykule kierunek lektury to tylko jedna z możliwości, niewykluczająca innych odczytań ani z nimi niesprzeczna²⁶.

Skatalogowany pod sygn. MSE/REE 10029, rękopis podzielony jest na dwa woluminy. Podział dziennika, dowolnego dziennika, sam w sobie można uznać za operację czysto techniczną, podyktowaną względami pragmatycznymi: fizyczną objętością rozrastającego się tekstu. W przypadku dziennika Rościszewskiej sprawy wyglądają jednak inaczej. Przeprowadzony w nim, a ściślej na jego fizycznej postaci zabieg rozparcelowania zapisanego tekstu wydaje się arbitralny. Pierwszy wolumin, oprawny w karton koloru ciemnozielonego melanzu (typowy dla epoki papier marmurkowy) z grzbietem ze skóry cielęcej, zszyty został w sposób nierespektujący chronologii diariusza, co znajduje odzwierciedlenie w budowie materialnej tomu. Wolumin ten tworzą trzy bruliony jasno-kremowego papieru welinowego o zróżnicowanej jakości (pod tym względem trzeci brulion wyraźnie odstaje od pozostałych), nieperforowanego, o złożonych

²⁴ Ibidem, s. 46.

²⁵ Chodzi o interdyscyplinarne badania nad tekstami rękopiśmiennymi i drukowanymi w aspekcie ich powstawania, rozpowszechniania i recepcji, zwracające uwagę na materialno-technologiczny wymiar ich utrwalania i cyrkulacji (vide np. R. Noorda, S. Marsden, *Twenty-First Century Book Studies: The State of the Discipline*, „Book History” 2019, Vol. 22, s. 370–397).

²⁶ Zapowiadając poświęcenie temu zagadnieniu oddzielnego studium, zaznaczę tu jedynie, że w interpretacji tej szczególnie znaczenie ma wątek jedynej córki Pelagii – Ludwiki – odgrywającej w dzienniku rolę pierwszoplanową w kilku wymiarach. Wskazany w niniejszym artykule jest jednym z nich.

brzegach, formatu odpowiednio: 250 mm × 200 mm (z. 1), 234 mm × 194 mm (z. 2) i 264 mm × 213 mm (z. 3), liczące łącznie 106 kart *recto-verso* numerowanych i obejmujące okresy: od 1 września 1819 r. do 11 lutego 1823 r., od 11 lutego 1823 r. do 19 października 1824 r. i od 1 lutego 1837 r. do 23 grudnia 1856 r. W woluminie tym panuje obustronna, ciągła paginacja, którą dodano później, inną ręką i atramentem. Drugi wolumin, oprawny w tekturę obciągniętą zielonym jedwabiem, cechuje się pełną spójnością wizualną i chronologiczną: liczy 104 numerowane karty *r-v*, również o złożonych brzegach, jednolitej jakości i formatu 252 mm × 210 mm (papier w sąsiedztwie grzbietu podwójnie perforowany, perforacja wykonana przed zapisaniem) i zawiera wpisy z okresu od 2 stycznia 1825 r. do 22 grudnia 1830 r. Paginację kart wykonano jeszcze inną ręką, za to atramentem o identycznym lub zbliżonym kolorze. Należy przyjąć, że istniał jeszcze jeden wolumin, obejmujący okres od końca grudnia 1830 r. do końca stycznia 1837 r., w chwili obecnej prawdopodobnie zaginiony. Za jego istnieniem przemawia świadectwo wewnętrzne – pierwszy wpis diarystki w ostatnim z trzech brulionów tworzących ten wolumin dziennika, datowany na 1 lutego 1837 r., jasno wskazuje na poprzedzające *continuum*: „W dniu ostatnim grudnia zeszłego roku opisałam, co tylko mogło zająć interesującego w naszej rodzinie, ten miesiąc zeszły niewiele mi daje materii do mówienia”.

Karty obu woluminów wypełnione są na ogół gęsto drobnym pismem, wykonanym popularnym wówczas atramentem żelazowo-galusowym. Styl pisma na przestrzeni lat zachowuje tożsamy ze sobą charakter – z wyjątkiem wpisów z późnych lat życia, kiedy niedowidząca już autorka kontynuuje pisanie początkowo własnoręcznie, by następnie prawdopodobnie dyktować komuś z otoczenia (zmienia się charakter pisma, a przeróbki końcówek fleksyjnych wskazują, że wykonawcą zapisków mógł być mężczyzna). Proces powolnego rozstawiania się z dostępnym zmysłowi wzroku światem kształtów i barw wprowadza do narracji diarystki ładunek osobistego, egzystencjalnego, nieporównywalnego z innymi wymiarami egzystencji dramatyizmu. Wpisy z listopada i grudnia 1856 r., wykonane prawdopodobnie na powrót ręką autorki, pierwotnie sporządzone zostały ołówkiem, po którego linii prowadził następnie pióro ktoś, kto w miejscach o niepewnej typografii domyślał się zapisanych słów, przez co końcowe zdania dziennika – być może zapisane ostatnimi poruszeniami dłoni diarystki – nastroczają trudności w odczytaniu.

Z przeprowadzonych oględzin manuskryptu wynika, że zszycie i oprawienie kart wykonano długo po ich zapisaniu, możliwe nawet, że pod koniec XIX w. i – na co wskazują użyte materiały – najprawdopodobniej w dwóch różnych pracowniach. Jakie czynniki mogły o tym zdecydować? Biorąc pod uwagę zaginięcie woluminu, obejmującego okres po wybuchu wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 (ostatni wpis w drugim woluminie, datowany na 22 grudnia 1830 r., kończy się

wzmianką o tym, że „wojsko polskie podniosło bunt przeciw Wielkiemu Księciu w Warszawie”), nie można wykluczyć, że decyzja diarystki, dotycząca podziału zapisków, podyktowana została pragmatyką: dostosowaniem się do warunków zniewolenia. Ukrycie kart drugiego woluminu, zawierającego komentarze na temat reperkusji po powstaniu dekabrystów, a tym bardziej trzeciego, w którym – jak można domniemywać – znalazły się wpisy na temat dalszych losów antyrosyjskiej insurekcji, mogło w razie policyjnej rewizji dopomóc w ocaleniu przed konfiskatą w warunkach rosnących prześladowań carskich władz tej części zapisków, które ostatecznie weszły w skład pierwszego woluminu. Do czasu uzyskania mocniejszych dowodów hipotezy te muszą jednak pozostać spekulacjami. Możliwe też, że istnieje prostsze rozwiązanie zagadki kompozycji manuskryptu: kwestia dziedziczenia. Rękopis Rościszewskiej, istniejący początkowo w postaci luźnych kart (względnie brulionów), mógł zostać rozdzielony pomiędzy spadkobierców (ściślej spadkobierczynię, o czym dalej), za czym przemawiałaby również wspomniana odmienna typografia paginacji. Niezależnie jednak od rozstrzygnięć w tym zakresie dwie kwestie można uznać za niewątpliwe: datacja znaków wodnych na papierze użytym w każdym z woluminów jest zbieżna z chronologią dziennika, co potwierdza historyczną autentyczność wpisów (brak antydatowania), same znaki wskazują zaś na wytwórnię w Troszcy, w obwodzie żytomierskim, jako główne źródło zaopatrzenia Rościszewskich w papier²⁷, co z kolei potwierdza zgodność czasu i miejsca powstania dokumentu.

Nie budzi także wątpliwości trzecia kwestia: potrzeba dalszych badań nad rękopisem i niepewnymi kolejami jego powstawania oraz dalszej egzystencji. Jeżeli po śmierci autorki dziennik przestał stanowić integralną całość, a tworzące go bruliony trafiły w różne ręce, to czy dwa odmiennie oprawione woluminy, które na możliwość takiego scenariusza wskazują, znalazły się na powrót w jednej kolekcji któregoś z potomków Rościszewskich i stamtąd w nieznanych okolicznościach i czasie trafiły w ręce Mijakowskiego? Czy też ukraiński badacz natknął się na nie jeszcze jako rozproszone pomiędzy różnych właścicieli? Jakie były losy trzeciego woluminu i czy na jego późniejszym zaginięciu mogło zaważyć potencjalne rozdzielenie rękopisu diariusza pomiędzy większą liczbę spadkobierców? Znalezienie zadowalających odpowiedzi na te, a także inne pytania dotyczące materialnej postaci omawianego dokumentu oraz perypetii poprzedzających jego drogę do obecnej kolekcji może okazać się trudne, zważywszy na ograniczenia wiedzy w tym zakresie i niedostępność ukraińskich i rosyjskich archiwów wskutek trwającej wojny Rosji przeciwko Ukrainie. Heurystyka ta wydaje się mimo to niepozbawiona wartości nie tylko jako pomoc

²⁷ Do ustalenia danych w tym zakresie wykorzystałem *Tromonin's Watermark Album. A Facsimile of the Moscow 1844 Edition*, ed. J. S. G. Simmons, vol. 11, Hilversum 1965.

w ustaleniu faktów i identyfikacji luk w wiedzy, lecz także ze względu na kryjący się w niej potencjał interpretacyjny (np. zapowiedziane odczytanie dzieła w kontekście historii rodzinnej). Namysł nad tymi zagadnieniami może też rzucić światło na zagadnienie cyrkulacji polskich rękopiśmiennych tekstów autobiograficznych na ziemiach ukraińskich i kwestię przekazu międzypokoleniowego obejmującego materialne dokumenty rodzinne, w tym teksty intymistyczne (np. dzienniki).

Dokument rodzinny wobec autorytetu literatury

Z zapisków diarystki wynika, iż były one przeznaczone dla Ludwiki Trubeckiej (1799–1881), pierwszego dziecka Rościszewskich i zarazem jednej z centralnych postaci dziennika, oraz dla córki Ludwiki – Doroty ks. Trubeckiej (po mężu Rylskiej). Jak natomiast wyglądały dalsze losy manuskryptu i czy miały one związek z pozostałymi dziećmi Walentego (1779–1850) i Pelagii (pięcioma synami: Edmundem, Ewarystem, Rościsławem vel Rozesławem, Wiktorem i Franciszkiem²⁸) oraz ich potomstwem – nie wiadomo. Wiemy natomiast z tekstu, że wspomnianą wcześniej – kluczową dla jego ostatecznego kształtu – decyzję redakcyjną (o skróceniu i nadaniu mu miana „Tygodnika”) powziąć miała jego twórczyni „za radą Autorki niezmiernie przyjemnej, która wydała w tym roku [1819 – D. S.] książkę pod tytułem *Pamiętka po dobrej matce*”. Obierając dla swego dzieła taki patronat, Rościszewska z jednej strony wpisywała się w modę epoki: literatura parenetyczna stanowiła wówczas, jak wiadomo, wychowawczy standard jako depozyt zasad moralnych, przykazań religijnych i praktyk społecznych, przekazywanych przez matki córkom (rzadziej synom) jako przedstawicielkom pokolenia wstępującego, które z kolei same stawały się kanałem transmisji dla otrzymanego archetekstu lub kierowały do swojego potomstwa własny przekaz na nim oparty²⁹. Z drugiej strony wprowadziła do tej mody własną, oryginalną tonację, a przy tym uprzedziła swoim dziennikiem takie znane dziełka, jak *Rady dla córki* Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej z 1825 r.³⁰

²⁸ Monografista rodziny Rościszewskich zamiast Franciszka wymienia w genealogii rodu Kajetana i Marcina, opatrując każdego z nich kwalifikacją „najprawdopodobniej syn Walentego” (J. Łempicki, op. cit., s. 164). Dziennik Pelagii nie podsuwa żadnego tropu sugerującego przynależność osób o tych imionach do jej najbliższej rodziny, skąd wniosek, że manuskrypt nie stał się przekazywanym z pokolenia na pokolenie dokumentem rodzinnym.

²⁹ Vide np. A. Rościszewski, *Prestrogi i zapytania dobrej i światłej matki zadawane córce idącej za męża i jej odpowiedzi*, Lwów 1833; P. Rościszewska, *Kilka słów do mojego syna*, Kalisz 1857 (zbieżność nazwisk autorów obu dzieł i Pelagii przypadkowa). Pisma te, jak zauważa Emilia Kolinko, znamionował brak buntu, wynikający „nie tyle [z – D. S.] konwencji gatunkowej, ile [z – D. S.] prywatnego zaangażowania w rodzinną, patriarchalną relację” (E. Kolinko, *Poufny czy kontrolowany? O typologii dziewiętnastowiecznych dzienników kobiecych*, „Teksty Drugie” 2019, nr 1, s. 329).

³⁰ Vide Z. z Czartoryskich Zamoyska, *Rady dla córki*, oprac. M. Dębowska, Lublin 2002.

W ten sposób literatura w postaci dopiero co opublikowanego dzieła Klementyny Tańskiej³¹ posłużyła innej Polce, starszej od Tańskiej o mniej więcej szesnaście lat, za impuls do przetworzenia własnej materii autobiograficznej. Materię tę przy tym stanowiły nie tylko zdarzenia z życia własnego, rodziny, przyjaciół oraz bliższych i dalszych kręgów społeczeństwa, ale też zasoby już opracowane w formie nieznanego nam, i być może zaginionego lub zniszczonego, pierwotnego diariusza, ocenionego przez autorkę pod wpływem lektury cudzego tekstu jako „mało interesujące pismo”, do którego wkradła się „jednostajność”.

U podstaw ostatecznej postaci dziennika Rościszewskiej legła zatem imitacja jako zasada kulturowej reprodukcji: wzorowanie się na literackiej modzie, oparte na autorytecie cudzego tekstu. Nie dysponując wzmiankowanymi przez autorkę oryginalnymi zapiskami, nie sposób określić, jak przebiegała redakcyjna robota, której rezultatem są ocalałe woluminy, ani też kiedy się ona rozpoczęła i w którym momencie pracy nad diariuszem autorka zakończyła redagowanie wcześniejszych zapisków i przeszła do aktualnych notacji. Jednak nawet przy istniejących lukach (wspomniany brak woluminu 1831–1836, rzadkość wpisów w kilku ostatnich latach życia) ocalałe bruliony obejmują czas dostatecznie długi, by uznać tekst Rościszewskiej za dzieło pełnowymiarowe³² i wydobyć z niego względnie spójną, a zarazem bogatą w odcienie autobiografię jego twórczyni. Określam tu omawiany tekstualny artefakt mianem „dzieła” nie tyle dla jego artystycznej wartości (jakkolwiek ją przejawia, choć do niej nie aspiruje), ile przede wszystkim dla podkreślenia jego intencjonalnego wymiaru, a także ze względu na znaczenie, jakie zajmuje w porządku biografii autorki jako jej *opus vitae*. Charakterystyczna dla dziennika przygodność i nieprzewidywalność materii zdarzeniowej zostaje w przypadku tekstu Rościszewskiej podporządkowana rygorowi rozmyślnie zaplanowanej całości, której główny wyznacznik stanowi konstrukcja założonego adresata.

W horyzoncie dyskursu tożsamościowego

„Kochana moja Córka i Wnuczka (jeżeli mi ją Bóg zachowa) czytać będą kiedyś to pismo. Widzieć w nim będą mój sposób sądzenia, czucia [...]” (wpis z 1 września 1819 r.). Tak w początkowych frazach dziennika dojrzała już wówczas kobieta – matka Ludwiki, która sama niedawno została matką – definiuje jego przyszłego odbiorcę, a także projektuje tryb lektury: odtworzenie jej własnego pojmowania świata, własnej hermeneutyki, w nadziei na ich przyjęcie i replikację przez zaprojektowanego czytelnika. Wprowadzając do wnętrza tekstu

³¹ Vide [K. z Tańskich Hoffmanowa], *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki przez młodą Polkę*, Warszawa 1819.

³² O pełnowymiarowości dzieła intymistycznego vide A. Cieński, *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002, s. 148–149.

założoną czytelniczkę, postępuje zgodnie z dość powszechną w autobiografiach kobiecych praktyką adresowania wspomnień do córki³³.

W przytoczonych słowach, otwierających pierwszy brulion manuskryptu, autorka ujawnia swoją intencję: wolę przekazania żeńskim potomkom własnego postrzegania i rozumienia świata, interpretacji i oceny osób, czynów oraz zdarzeń, przede wszystkim zaś – zamysł przedstawienia swej życiowej postawy. Sygnalizuje w ten sposób, że jej tekst jest (tzn. miał być) instrumentem międzypokoleniowego przekazu tego, co można by określić jako prywatno-rodzinna „filozofia życia” z jej epistemologią i aksjologią; instrumentem, który zapewniłby nie tylko psychologiczną łączność i porozumienie między jednostkami w obrębie tej samej rodziny, ale też – przy teźże rodziny udziale – kulturowe *continuum* narodowej wspólnoty, z którą diarystka się utożsamiała i której istnienia była świadoma, czemu wielokrotnie dawała w dzienniku wyraz. Dokument osobisty jako wehikuł światopoglądu i etyki pokolenia zstępującego, umożliwiający przekazanie ich członkom najbliższej rodziny jako podstawowej społecznej mikrostrukturze, staje się w ten sposób narzędziem gwarantującym metonimicznie trwanie – i przetrwanie – społeczeństwu. Taki kierunek lektury, jako jeden z możliwych w odniesieniu do tak bogatego w treść dzieła, podsuwa dziennik Pelagii Rościszewskiej.

W wysokiej tonacji zatem otwiera diarystka swój tekst, przewidując dla niego fundamentalną rolę w procesie określanym w socjologii i antropologii mianem enkulturacji – wrastania przedstawicieli kolejnych pokoleń we własną kulturę poprzez wchłanianie jej wzorów, przekazywanych przez poprzedników³⁴. Wielokrotnie w swoich zapiskach Pelagia wykazuje świadomość, iż relacjonowane przez nią zdarzenia i sytuacje z życia rodziny mają znaczenie, które transcenduje ich

³³ Przytoczywszy przykłady tej praktyki w diarystyce wybranych Polek: Henrietty z Działyńskich Błędowskiej, Ewy Felińskiej, Anny z Działyńskich Potockiej, Anna Pekańec interpretuje tę twórczość – w niefortunnym z punktu widzenia logiki wysłowieniu – jako „realizują[ca] feministyczny postulat opowiadania, tworzenia narracji służących jako środki do nawiązania kontaktu między kobietami” (A. Pekańec, *Czy w tej autobiografii jest kobieta?...*, s. 65). Nie odmawiając dziennikopisanu kobiet cech dla niego specyficznych, warto zauważyć, że opowieść to praktyka kulturowa wspólna całemu gatunkowi ludzkiemu, nie zaś właściwa tylko jego części utożsamiającej się z tą czy inną płcią – praktyka o tradycji równie długiej jak istnienie człowieka, wymykająca się zawężającym determinantom. Nie utraciło aktualności spostrzeżenie brytyjskiej historyczki literatury – Barbary Hardy, badaczki twórczości m.in. George Eliot – że „tworzymy opowieści o sobie samych i o innych, o swojej osobistej, a także społecznej przeszłości i przyszłości” po to, „[ż]eby żyć naprawdę” (B. Hardy, *Towards a Poetics of Fiction: 3) An Approach through Narrative*, „*Novel: A Forum on Fiction*” 1968, Vol. 2, No. 1, s. 5; tłum. D. S.). O społecznym znaczeniu narracji vide J. S. Bruner, *Życie jako narracja*, „*Kwartalnik Pedagogiczny*” 1990, nr 2, s. 3–17.

³⁴ Vide M. Mead, *Papers in Honor of Melville J. Herskovits: Socialization and Enculturation*, „*Current Anthropology*” 1963, Vol. 4, No. 2, s. 184–188. Vide także T. Buliński, *O niektórych konsekwencjach nowożytnej enkulturacji*, „*Kwartalnik Pedagogiczny*” 2002, nr 2, s. 51–77.

molekularny, „wsobny”, prywatny wymiar i przenosi je na poziom kolektywnej egzystencji. Dotyczy to działań zarówno rutynowych, w tym cyklicznych (coroczne słynne kijowskie „kontrakty” – czyli wyjazdy służące zaplanowaniu dostaw i sprzedaży płodów rolnych – od których powodzenia zależała dalsza egzystencja rodziny), jak i podejmowanych w obliczu doraźnych wyzwań (przyjęcie na wychowanie dalekiej krewnej, zabiegi o uwolnienie osadzonych w kijowskiej twierdzy sąsiadów itp.). Decyzje zapadające w tych sprawach nie są ukrywane, lecz przeciwnie, stanowią stały element narracji. Diarystka prowadzi ją w poczuciu, iż tworzy dla swoich adresatów opowieść o tym, jak „należy”, „trzeba” i „powinno się” postępować, zarówno w sytuacjach standardowych, przewidywalnych, jak i w momentach krytycznych, w obliczu nagłej, przytłaczającej tragedii. Dziennik Rościszewskiej obfituje zatem w opisy rozmaitych praktyk rodzinnych: starań o zapewnienie bytu, opiekę i pomoc w chorobie i innych nieszczęściach, spotkań w dni świąteczne, udziału w obrzędach religijnych, indywidualnej i wspólnej modlitwy oraz wielu innych czynności, składających się na życie zbiorowości w rytmie kalendarza liturgicznego, cywilnego i rolniczego. Metarefleksja zawarta w zapiskach wskazuje, iż autorka zdawała sobie sprawę z kluczowej roli tych elementów dla kształtowania kolektywnego, zwłaszcza narodowego, wymiaru tożsamości. Postrzegała je jako włączające rodzinę w proces, uchwytny w porządku „długiego trwania” – w uczestnictwo w tworzeniu (budowaniu) wspólnoty, niesprowadzalnej do sumy pojedynczych społecznych nucleusów. Dziennik Rościszewskiej stanowi dynamiczny i historycznie skontekstualizowany zapis ewoluującej świadomości jednostki – a dokładniej kobiety w szeregu ról: polskiej patriotki, katoliczki, przedstawicielki ziemiaństwa, żony, matki i babki, siostry i szwagierki, przyjaciółki i sąsiadki, osoby ciekawej świata, wreszcie opiekunki czy mentorki – na temat społecznego znaczenia, jakie ma nadawanie codziennym, przyziemnym zadaniom realizowanym przez rodzinę funkcji replikatywnej matrycy aksjologicznej. Diarystka rozumiała, że za pośrednictwem tej matrycy dokonuje się – by ująć to współczesnym idiomem naukowym – translacja pragmatycznej, banalnej codzienności na wspólnototwórczy kod symboliczny, i dawała temu wyraz w notowanych przez siebie spostrzeżeniach. Praktyki rodzinne odgrywają w tej dziedzinie rolę rudymenarną. Anthony Smith umieszcza je na równi z innymi składnikami tradycji i kultury, już od czasów przednowoczesnych zaangażowanymi w budowanie zbiorowej (etnicznej, narodowej) tożsamości – takimi jak prawa i zwyczaje, instytucje, religie, sztuka, muzyka, taniec, architektura i język³⁵. Są one źródłem i zarazem środkiem aksjonormatywnego kształtowania jednostki, wyposażającym ją w dziedzinione i adaptowane wzorce postępowania oraz umożliwiającym jej procesualne

³⁵ A. D. Smith, *Etniczne źródła narodów*, tłum. M. Głowacka-Grajper, Kraków 2009, s. 72.

wrastanie w świat, w którym dokonuje się wymiana pokoleń. Dziennik Rościszewskiej dostarcza wielu egzemplifikacji świadomości autorki na temat egzystencjalnej realności tego procesu – nie tylko jego faktyczności, ale też wpływu na życie i doświadczenie jednostki.

*

W dokumencie osobistym pozostawionym przez matkę potomkom tej odnogi Rościszewskich w linii żeńskiej można zatem widzieć zapis procesu włączania się indywidualnego autobiograficznego tekstu w XIX-wieczny dyskurs tożsamości narodowej. Proces ten polegał na odkrywaniu przez diarystkę w warunkach rosnącej opresyjności rosyjskiego imperium, a następnie intencjonalnej transmisji pierwiastków konstytuujących etos społeczeństwa szlacheckiego do świadomości – a za jej pośrednictwem do życia – sukcesorów³⁶. Autorka rozumiała, że od skuteczności tego procesu, opartego na mechanizmie społecznej osmozy zachodzącej na poziomie molekularnym, tj. rodzinnym, zależeć będzie tożsamość jej najbliższych, za których czuła się moralnie odpowiedzialna, a w dalszej perspektywie oraz przy ich udziale – przyszłość społeczeństwa i narodu, z którego kruchości bytu zdawała sobie z wiekiem coraz lepiej sprawę³⁷. Którym elementem wspomnianego etosu, odziedziczonego w spadku jako istotna część posiadanego kapitału symbolicznego, przypisywała Rościszewska kluczowe znaczenie w zmienionych warunkach istnienia narodu? W jaki sposób przekaz ten realizowała, przyjmując rolę świadomego „agensa tożsamości”³⁸ w swoim środowisku? Jakie transmisja ta napotykała przeszkody i jak ewoluowała w latach objętych autobiograficzną narracją? Wreszcie: jaką wizję polskości prezentowała diarystka i jaką rolę w konsolidacji tej wizji miała w jej ocenie do odegrania rodzina? To część pytań, na które zapewne udzielią dalsze badania

³⁶ Vide J. Tazbir, *Próba określenia kultury szlacheckiej w Polsce przedrozbiorowej*, w: *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1976, s. 7–34. Mechanizmy tej transmisji, będące dotąd głównie przedmiotem zainteresowań pedagogiki (z bogatej literatury przedmiotu wymienić należy przede wszystkim: L. Dyczewski, *Więź pokoleń w rodzinie*, Warszawa 1976; idem, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 1994 oraz T. Rostowska, *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie w zakresie wybranych wymiarów osobowości*, Łódź 1995), zasługują na wnikliwy, transdyscyplinowy opis, integrujący perspektywę pedagogiczną z badaniami psychologicznymi, socjologicznymi i kulturowymi, uwzględniającymi rolę religii. W opisie tym winno się wystrzegać sentymentalizmu wobec historycznego fenomenu „polskiego dworu” (vide K. Kraszewski, *Wychowanie ku wartościom – o wychowaniu z perspektywy polskiego dworu*, w: *Wartości w teorii i praktyce edukacyjnej*, red. I. Adamek et al., Kraków 2013, s. 101–107).

³⁷ Jak zauważa socjolog, „rodzina stanowi podstawę ciągłości kultury społeczeństwa i gwarantuje mu trwanie” (L. Dyczewski, *Rodzina jako twórca i przekaziciel kultury polskiej*, w: *W kręgu rodziny dawniej i dzisiaj*, red. J. A. Markowska, Białystok 2000, s. 7–30).

³⁸ Pod pojęciem tym rozumiem podmiot podejmujący działania na rzecz budowy i konsolidacji tożsamości (tu zwłaszcza w jej wymiarze narodowym) w swoim otoczeniu.

nad dziennikiem. Ukierunkowana nimi analiza autobiograficznego tekstu Pelagii Rościszewskiej, położonego tak blisko codziennej społecznej praktyki na jej elementarnym, rodzinnym poziomie, pomoże lepiej oświetlić proces nabywania i przekazywania świadomości narodowej jako podstawy kształtowania się nowoczesnej polskiej tożsamości narodowej w XIX w.³⁹

Bibliografia

- Archiwum Kobiet, <http://archiwumkobiet.pl> (d.d. 31.01.2024).
- Bakić-Hayden, Milića, *Nesting Orientalisms: The Case of Former Yugoslavia*, „Slavic Review” 1995, Vol. 54, No. 4, s. 917–931.
- Bruner, Jerome S., *Życie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1990, nr 2, s. 3–17.
- Buliński, Tarczyński, *O niektórych konsekwencjach nowożytnej enklulturacji*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2002, nr 2, s. 51–77.
- Cieński, Andrzej, *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002.
- Dernałowicz, Maria, ‘Pamiętnikarstwo’, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 1991.
- Diary of Pelagia Rościszewska*, Hesburgh Libraries, University of Notre Dame, sygn. MSE/REE 10029.
- Dyczewski, Leon, *Rodzina jako twórca i przekaziciel kultury polskiej*, w: *W kręgu rodziny dawniej i dziś*, red. J. A. Markowska, Białystok 2000.
- Dyczewski, Leon, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 1994.
- Dyczewski, Leon, *Więź pokoleń w rodzinie*, Warszawa 1976.
- Dzhabagina, Anna, *W galaktyce kobiecych autobiografii*, „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 3, s. 135–137.
- Fitas, Adam, *Zamiast eposu. Rzecz o „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej*, Lublin 2011.
- Hardy, Barbara, *Towards a Poetics of Fiction: 3) An Approach through Narrative*, „Novel: A Forum on Fiction” 1968, Vol. 2, No. 1, s. 5–14.
- [Hoffmanowa, Klementyna z Tańskich], *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki przez młodą Polkę*, Warszawa 1819.
- Kolinko, Emilia, *Poufny czy kontrolowany? O typologii dziewiętnastowiecznych dzienników kobiecych*, „Teksty Drugie” 2019, nr 1, s. 321–338.
- Kolinko, Emilia, *Tylko dzienniki. Diarystyka kobieca jako przedmiot badań w Polsce i za granicą*, „Przegląd Humanistyczny” 2016, nr 4, s. 137–150.
- Kraszewski, Krzysztof, *Wychowanie ku wartościom – o wychowaniu z perspektywy polskiego dworu*, w: *Wartości w teorii i praktyce edukacyjnej*, red. I. Adamek et al., Kraków 2013.
- Lejeune, Philippe, „Drogi zeszyte...”, „drogi ekranie...”. *O dziennikach osobistych*, tłum. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wstęp i oprac. P. Rodak, Warszawa 2010.

³⁹ O procesie tym z socjologicznego punktu widzenia pisał M. Łuczewski w studium *Odwiecny naród. Polak i katolik w Żmiięcej*, Toruń 2012.

- Łempicki, Jerzy, *Rościszewscy. Dzieje rodziny*, oprac. i uzup. J. E. Rościszewski, Warszawa 2000.
- Łuczewski, Michał, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmijce*, Toruń 2012.
- Maliszewski, Edward, *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących*, Warszawa 1928.
- Mead, Margaret, *Papers in Honor of Melville J. Herskovits: Socialization and Enculturation*, „Current Anthropology” 1963, Vol. 4, No. 2, s. 184–188.
- Mędrzecki, Włodzimierz, *Polacy z Ukrainy Naddnieprzańskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 2: *Badania nad dziejami społecznymi XIX i XX wieku*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2007.
- Noorda, Rachel, Marsden, Stevie, *Twenty-First Century Book Studies: The State of the Discipline*, „Book History” 2019, Vol. 22, s. 370–397.
- Pamiętniki i listy polskich autorów z Ziem Zabrzanych (Litwa, Białoruś, Ukraina) w latach 1795–1918. Materiały do katalogu*, t. 1: *Pamiętniki rękopiśmienne i drukowane*, oprac. M. Domańska-Nogajczyk et al., Warszawa 2017.
- Pekaniec, Anna, *Czy w tej autobiografii jest kobieta? Kobięca literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*, Kraków 2013.
- Pekaniec, Anna, *Literatura dokumentu osobistego kobiet: ewolucja teorii, zmiany praktyk lekturowych*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 1 (2), s. 13–28.
- Porskyj, Volodymyr [Mijakowskyj, Wołodymyr], *The Decembrist Milieu in the Diary of Pelagia Ros’ciszevska*, „The Annals of UVAN” 1951, Vol. 1, No. 1, s. 21–35.
- Puzynina, Gabriela z Güntherów, *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, wyd. A. Czartkowski, H. Mościcki, Wilno 1928.
- Rodak, Paweł, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza XX wieku*, Warszawa 2011.
- Rostowska, Teresa, *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie w zakresie wybranych wymiarów osobowości*, Łódź 1995.
- Rościszewska, Paulina, *Kilka słów do mojego syna*, Kalisz 1857.
- Rościszewski, Adam, *Przestrogi i zapytania dobrej i światłej matki zadawane córce idącej za mąż i jej odpowiedzi*, Lwów 1833.
- Skórczewski, Dariusz, *Skolonizowani Polacy i ich „Inni” w nieznanym dzienniku Pelagii Rościszewskiej*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 2023, t. 34, s. 197–220.
- Skórczewski, Dariusz, *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Lublin 2013.
- Smith, Anthony D., *Etniczne źródła narodów*, tłum. M. Głowacka-Grajper, Kraków 2009.
- Snyder, Timothy, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, tłum. B. Pietrzyk, Warszawa 2011.
- Stefanowska, Lidia, *Terror historii w odrodzeniu literackim w epoce DP (1945–1949). Zarys problematyki*, „Studia Ucrainica Varsoviensia” 2013, t. 1, s. 417–437.
- Sztachelska, Jolanta, *Pamiętnikarstwo. Z dziejów terminu i gatunku w XIX w.*, „Studia Podlaskie” 2013, t. 21, s. 149–178.
- Tarczewska, Aleksandra z Tańskich, *Historia mego życia. Wspomnienia warszawianki*, oprac. i wstęp I. Kaniowska-Lewańska, Wrocław 1967.

- Tazbir, Janusz, *Próba określenia kultury szlacheckiej w Polsce przedrozbiorowej*, w: *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1976.
- Tromonin's Watermark Album. A Facsimile of the Moscow 1844 Edition*, ed. J. S. G. Simons, vol. 11, Hilversum 1965.
- Wichrowska, Elżbieta, *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, Warszawa 2012.
- Wolff, Larry, *Wynalezienie Europy Wschodniej. Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia*, tłum. T. Bieroń, Kraków 2020.
- Zamoyaska, Zofia z Czartoryskich, *Rady dla córki*, oprac. M. Dębowska, Lublin 2002.
- Zimand, Roman, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990.

DARIUSZ SKÓRCZEWSKI – dr hab., prof. ucz., Katolicki Uniwersytet Lubelski. Historyk i teoretyk literatury w Katedrze Teorii i Antropologii Literatury. Autor monografii: *Aby rozpoznać siebie. Rzecz o Andrzeju Kijowskim krytyku literackim i publicyście* (1996); *Spory o krytykę literacką w Dwudziestoleciu międzywojennym* (2002); *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny* (2013), *Polish Literature and National Identity: A Postcolonial Perspective* (2020) i *Fantazmaty skolonizowanych Polaków. Studia o tożsamości kulturowej* (2023), oraz wielu prac z zakresu badań nad krytyką literacką i studiów postkolonialnych. Obecnie zajmuje się badaniami nad dyskursem tożsamościowym w polskiej literaturze i kulturze w ujęciu postkolonialnym. Jego artykuły tłumaczono na języki angielski, niemiecki, francuski, ukraiński, węgierski i rosyjski.